Rok IV. We Lwowie, w lutym 1909. Nr. 34.

Prenumerata wynosi:
Rocznie........ K. 4
Półrocznie...... „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów ul. Zielona 21. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Zielona 21.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej,

REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER.

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej Kraj. z dnia 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym. Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Na nowym posterunku.

Lwów, w lutym 1909.

Z numerem niniejszym podejmujemy dalszą pracę zawodową, obywatelską i kulturalną, ale już w stolicy kraju, w siedzibie najwyższych władz krajowych, w siedzibie nauki, w ognisku życia umysłowego. Będziemy też korzystać z bogatych zbiorów naukowych, aby pismu naszemu zapewnić poważne i aktualne prace, aby ono odpowiadało w zupełności swemu tytułowi. Nie zamkniemy się w ciasnem kółku zawodowem, gazeta nasza musi zawierać obok artykułów w zakres naszego zawodu wchodzących, także i takie, które potrafią zainteresować i ogół czytelników. Staraniem naszem będzie nadać organowi naszemu kierunek zupełnie inny, jak dotychczas. Lwią część jednak poświęcimy własnym naszym sprawom, które wymagają ciągłego kontaktu z kolegami. Tu w stolicy kraju rozwiniemy dopiero energiczną działalność, ani na krok nie zboczymy z raz obranej drogi; zostaniemy wiernymi naszemu programowi zakreślonemu w roku 1905 w Stanisławowie, będziemy dalej wszczepiać miłość i przywiązanie do ziemi naszej, do jej mieszkańców bez różnicy wyznania i narodowości, nawoływać będziemy do poszanowania urządzeń religijnych i społecznych, do zgodliwego pożycia z ludnością krajową i do prawdziwej miłości bliźniego.

Pracować będziemy nad tem, aby stanowisko nauczyciela religii mojż. w szkołach naszych zajmowali ludzie godni, z charakterem, ludzie szlachetni, zacni, ludzie, posiadający wiedzę ogólną i fachową, ludzie odznaczający się szczerem przywiązaniem do ziemi naszej, ludzie, którzy chcą szczerze pracować nad wychowaniem religijno-moralnem młodzieży izraelickiej. Mamy najlepsze chęci pracować dla dobra ogólnego, chcemy i nadal skupiać nauczycieli religii koło naszego sztandaru. Tu w stolicy kraju będziemy mogli służyć im w każdej potrzebie, i w każdym czasie, we wszelkich sprawach.

W stolicy kraju stajemy do pracy nowemi siłami, ze zdwojoną energią, z zaparciem się, chętnie i nadal poświęcać będziemy drogi nam czas dla dobra ogólnego, dla dobra Szanownych Kolegów, którzy z nami się łączą, z nami wspólnie pracują i pracować chcą, z nami solidaryzują się, z nami dzielą dolę i niedolę. Hasłem naszem i obecnie jest: „Kto głodny, niechaj wejdzie, a z nami chleb dzielić będzie“. Kto potrzebuje porady, poparcia, pomocy, niechaj się do nas zwróci bez względu na to, czy nauczyciel jest członkiem naszego Towarzystwa, czy nie, a zawsze u nas znajdzie życzliwość koleżeńską. Zapraszamy przeto wszystkich do pracy chętnych kolegów, aby nas posiłkowali na nowym posterunku.

Przy tej sposobności uważamy sobie za święty obowiązek na tem miejscu złożyć serdeczne i gorące podziękowanie wszystkim miarodajnym czynnikom i Władzom, które przyczyniły się do przeniesienia się tak Towarzystwa, jak i gazety naszej ze Stanisławowa do Lwowa.

Niegodna walka.

Przykro nam bardzo, że w łonie naszego Towarzystwa zaszedł fakt, którym musimy się zająć. A jednak, aby go ocenić, trzeba znać obecne u nauczycieli religii stosunki, a będąc ciągle w kontakcie z nauczycielami całego kraju, znamy znakomicie wszelkie sprawy nauczycieli religii. Ktokolwiek patrzał przez lat cztery na nasze czynności, na naszą bezinteresowną pracę, musi przyznać, że nigdy nie kierowaliśmy się żadnymi względami, ani sympatyą, ani antypatyą do nikogo, zawsze stawaliśmy w obronie sprawiedliwości i słuszności; nawoływaliśmy do zgody wzajemnej, nie burzyć, ale budować kazaliśmy. A jednak, czasy się zmieniają, nowi ludzie przybywają do zawodu, nauczyciele szkół prywatnych par force zdobywają posady nauczycieli religii nie zawsze drogą legalną, nowe kadry ukończonych seminarzystów żydowskich przybywają, a tu posad nauczycieli religii mało. Nie dziw więc, że o każdą posadę toczy się bój zacięty, kto silniejszy — ten zwycięży! Od założenia naszego Towarzystwa w r. 1905. czuwaliśmy i czuwamy nad zachowaniem godności stanu nauczycielskiego, nieustraszeni karciliśmy wszelkie wykroczenia, satyrą smagaliśmy opornych. W niezliczonych artykułach pisma naszego, w dziesiątkach petycyi do Władz szkolnych, staraliśmy się o poprawę stosunków wśród nauczycieli religii,

wzbudzaliśmy u nich poczucie koleżeństwa, poczucie własnej godności, ułatwialiśmy im stykanie się z Władzami szkolnemi, przedkładaliśmy ich życzenia, żale osobiste i zawodowe, a zawsze słuszne żądania były i są uwzględniane. Pracowaliśmy wytrwale, aż do skutku, nad polepszeniem bytu materyalnego nauczycieli religii, uczących za remuneracyą, pismem naszem złączyliśmy nauczycieli z całego kraju do wspólnej, a pożytecznej pracy, występowaliśmy i występujemy i nadal przeciw wnoszeniu polityki do szkoły. Praca nasza wydawała coraz obfitsze plony.

A jednak, z bolem serca, z duszą pełną goryczy i smutku, musieliśmy patrzeć, jak ostatnimi czasy rak wstrętnej korupcyi zaczął toczyć ciało niektórych nauczycieli religii starających się o posadę, zapanował bezwstyd, urąganie prawom Bożym i ludzkim; poczucie honoru i koleżeństwa ustąpiły miejsca chciwości i zachłanności, zapanowały stosunki haniebne, których niepodobna tu opisać! Wskażemy na nasze wystąpienie w Nr. 27. „Wychowania i Oświaty“ z d. 2. maja 1908. w sprawie korupcyi w Mościskach, na naszą interwencyę u Władz szkolnych, a skutek był ten, że posadę w Mościskach otrzymał drogą legalną nauczyciel miejscowy, a nie ten, co dał za nią 2000 koron!

Obecnie znów zaszedł fakt doniosły, rzucający ponure światło na panujące stosunki. Prezes naszego Towarzystwa p. Naftali Schipper, został przydzielony na własną jego prośbę do Lwowa do szkoły męs. im. Mickiewicza, a posada jego w 5-cio kl. szkole wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi w Stanisławowie opróżniła się prowizorycznie. Już rok przedtem kilku kandydatów zaczęło krecią robotę, używano i używa się środków nie dających się wprost opublikować, cała akcya tych nauczycieli jest potępienia godna, już nawet i z tego względu, że chcą miejscowemu koledze wydrzeć kawałek chleba. Wobec tych stosunków był Wydział Towarzystwa naszego zmuszony wykluczyć dwóch nauczycieli z Towarzystwa nauczycieli religii.

Wykluczeni nauczyciele otrzymali motywy na piśmie w następującem brzmieniu:

L. 5.

Do Pana Ozyasza Offenbergera, nauczyciela religii mojż. w Stanisławowie.

Odnośnie do pisma naszego z d. 23. grudnia 1908 l. 59. powołujemy się na wnioski poszczególnych członków Wydziału, dotyczących pańskiego wykluczenia i ich uzasadnienie przez tychże członków, a w szczególności p. Kramera, który niżej naprowadzone zarzuty za słuszne i prawdziwe uznał, i przedkładamy niniejszem Panu motywa te jak następuje:

1) Offenberger poniża stan nauczycielski, umieszczając w pismach krajowych artykuły poniżające go w opinii publicznej (vide „Przegląd“ z 7. list. 1908 Nr. 2571).

2) Pośrednictwo w różnorakich sprawach w zakres działania nauczyciela nie wchodzących, a ubliżających godności stanu nauczycielskiego.

3) Samowolne zmienianie protokołu obrad konferencyi nauczycieli religii mojż. w dniu 29. sierpnia 1908 i nadużycie takowego do celów osobistych.

4) Działanie ze szkodą dla Towarzystwa, przez rozszerzanie zmyślonych i do podkopania Towarzystwa zmierzających wieści, tak o samem Towarzystwie, jak też o jego administracyjnych organach.

5) Zanik poczucia honoru, tem smutniejszy objaw u nauczyciela religii, bo przez jednego z członków tutejszego Zboru izrael. publicznie znieważony i pomawiany o niehonorowe czyny w wyrażeniu „Der gröste Schuft der Welt“, wcale na nie nie reagował.

6) Zaniedbywanie i lekceważenie spraw Towarzystwa przez częste absentowanie się na posiedzeniach Wydziału.

Stanisławów, 22. stycznia 1909.

Za Wydział: Prezes N. Schipper mp. Sekretarz M. Ingber mp.
(Pieczęć Towarzystwa).

L. 6.

Do Pana Herscha Kramera, nauczyciela religii mojż. w Bohorodczanach.

Odnośnie do pisma naszego z dnia 28. grudnia, 1908. l. 61. podajemy Panu motywa wykluczenia go z Towarzystwa: Na dniu 24. grudnia 1908. obraził Pan publicznie wobec świadków i obelżywie się wyraziłeś o Towarzystwie, i że mimo danego słowa honoru zdradził Pan wszystkie uchwały posiedzenia Wydziału.

Stanisławów, dnia 22. stycznia 1909.

Za Wydział: Prezes Schipper mp. Sekretarz M. Ingber mp.
(Pieczęć Towarzystwa).

Zamiast więc pociągnąć cały Wydział do odpowiedzialności karno sądowej za obrazę czci, lub zwrócić się do Towarzystwa drogą legalną o wyznaczenie sądu honorowego, rzucili się w swojem zaślepieniu na prezesa Towarzystwa w „Liście otwartym“, następnie przeszli do wrogiego nam obozu syońskiego i w jego pismach, jak i w brukowych, licząc naturalnie na ich bezkarność, prowadzili walkę brzydką, nieznaną w dziejach szkolnictwa naszego. Odpowiedź na „List otwarty“ i enuncyacye tak Wydziału, jak i Członków Towarzystwa w tej hańbę tym nauczycielom przynoszącej sprawie, umieszczamy na innem miejscu.

Towarzystwo nasze od 23. grudnia 1908. do 31. stycznia 1909. czekało cierpliwie, może przecież ci ludzie się zmitygują i przestaną hańbić stan nauczycielski, ale lecieli na oślep w przepaść! Obecnie wynikłe z ich postępowania konsekwencye, sami sobie przypiszą. Bolejemy nad tą całą sprawą, ale może to będzie wyłom ku polepszeniu stosunków, może przecież nastapi sanacya przy otrzymywaniu posad nauczycieli religii. Spełniliśmy tylko nasz obowiązek i dalej będziemy strzegli godności stanu naszego bez względu na to, czy komu to na rękę, lub nie.

Własne sprostowanie

zarzutów zawartych w „Liście otwartym“ z dnia 9. stycznia 1909, wydanym przez Hermana Kramera, nauczyciela religii m. w Bohorodczanach i Ozyasza Offenbergera, nauczyciela religii w Stanisławowie.

1) Przedewszystkiem z naciskiem zaznaczyć muszę, że ogłoszenie „Listu otwartego“ przeciw mojej osobie, a nie przeciw Wydziałowi Towarzystwa, który jako organ wykonawczy tegoż, obu nauczycieli z Towarzystwa wykluczył, było tylko aktem zemsty ze strony wykluczonych za wykonanie uchwał Wydziału.

Wyraźnie jeszcze raz zaznaczam, że nigdy nie miałem z tymi nauczycielami żadnych, ani osobistych, ani prywatnych spraw, a więc atakowali mnie tylko jako prezesa Towarzystwa w sposób nie licujący się z godnością nauczyciela religii, w sposób brutalny, a parci własną zawiścią, zazdrością i zemstą, za to, że przeszkodziłem im w zabraniu posady miejscowemu koledze drogą nielegalną.

2) Księga protokołów stwierdza na str. 65, że Kramer, bojąc się Offenbergera, bo uznał wszystkie zarzuty przeciw niemu skierowane przez Wydział za słuszne i prawdziwe, chciał złożyć mandat, ale potem go zatrzymał, prosząc, aby mu dać drogę wyjścia.

3) Z Kramerem mnie nigdy żadne stosunki, ani osobiste, ani towarzyskie, ani koleżeńskie nie łączyły (on ma lat życia 25, a ja lat służby 28!) czego dowodem, że Kramer trzy lata stał zdala od naszego Towarzystwa, a dopiero 8. października 1908 do niego wstąpił, bo wiedział, że przenoszę się do Lwowa, a więc starał się o moje względy, abym go popierał w zabiegach o posadę po mnie w Stanisławowie. Od tego czasu spokoju mi nie dawał, napastował mnie ciągle, dokuczał, męczył, abym tylko jego popierał, a więc, czy Kramer tem postępowaniem „służył moim osobistym celom" czy mnie namawiał, abym służył jego osobistym celom na szkodę miejscowego kolegi. Czy miałem przyłożyć rękę do tak niekoleżeńskiego czynu?

Nie mogąc się obronić natarczywości Kramera i Offenbergera, użyłem do nich słów: drogą legalną i prawą wolno się każdemu starać o posadę, a jeśli kto użyje korupcyi, nepotyzmu i innych środków nielegalnych, wtedy będę go w najostrzejszy sposób zwalczał.

4) Znając charakter Offenbergera, prosiłem go zawsze, aby nigdy o mnie nic nie pisał ni dobrego, ni złego, bo człowiek ten, jeśli chciał nawet kogo chwalić, więcej go ganił. Prawdą jest, że niszczyłem pisane przez Offenbergera denuncyacye na kolegów do Władz, prawdą jest, że zawsze działał na szkodę Towarzystwa i kolegów.

5) Dalej odpieram z oburzeniem słowa fałszu: „Pan, który we wszystkiem masz interes osobisty", jest to gra frazesów bez podania faktu, dat, uważam przeto insynuacyę tę za podłe oszczerstwo.

6) Uchwały Walnego Zgromadzenia i Wydziału aż nadto wiernie wykonuję, a co do zamówienia dyplomu dla Dra Pl. sam Kramer i Offenberger jako członkowie Wydziału (wraz z innymi) zgodzili się, aby sprawę tę odłożyć na r. 1909 z powodu braku funduszów. (N. p. stan kasy Towarzystwa wynosi obecnie 6 kor. 75 hal.)

7) Co do zarzutu, że nie wykazałem subwencyi na gazetę z r. 1907, jest on na podstawie dat i rachunków odparty w „Odpowiedzi nauczycieli" z dnia 31. stycznia 1909 wręczonej JWP. Prezydentowi Dr. J. Dembowskiemu.. Odpowiedź tę umieszczamy na innem miejscu. Dodać tu muszę, że Kramer i Offenberger dobrze znali stan wydawnictwa, dobrze wiedzieli, że fundusz Towarzystwa jest inny, a gazety inny, która jest moją własnością, a oddaję ją na usługi Tow., dobrze wiedzieli, że subwencye są przeznaczone tylko w formie prenumeraty, dobrze wiedzieli, że prawie wszyscy nauczyciele religii dostają bezpłatnie gazetę (sam Offenberger i Kramer także), ale w swem zaślepieniu chwycili się potwarzy i fałszu, jak tonący brzytwy!

8) Sprawozdanie i księgi kasowe Towarzystwa były podpisane przez komisyę szkontrującą, a na wniosek dwóch członków Towarzystwa ze względu na obecność radcy dra Sternbacha, dla którego były wyszczególnione wydatki na dyplom jego, Zgromadzenie uchwaliło sprawozdanie to wydrukować w najbliższym numerze „Wychowania i Oświaty", co też nastąpiło w nr. 32 i 33.

9) „Pan, który nie dajesz nawet wybierać już komisyi szkontrującej, uznając ją za zbyteczną". To oszczercze wyrażenie się, uznaję za szczyt przewrotności, potwarzy i fałszu, bo jak może człowiek logicznie myślący wierzyć, że prezes Towarzystwa „nie daje" wybierać komisyi szkontrującej, a Walne Zgromadzenie milczeniem to przyjmuje, tylko u człowieka nisko myślącego może taki potworny pomysł powstać.

Otóż oświadczam tu publicznie i powołuję na świadków wszystkich Szanownych kolegów, którzy byli na dniu 1. listopada na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa w Stanisławowie, że do przeprowadzenia wyborów do zarządu Towarzystwa, wybrało Zgromadzenie Komisyę wyborczą, do której i Kramer należał, ja wcale do żadnych wyborów nie mieszałem się, tylko prowadziłem obrady, a jeśli zaszło przeoczenie co do wyboru komisyi szkontrującej, ponoszą winę członkowie komisyi wyborczej, a między innymi i Kramer. Przeoczenie to Wydział zaraz usunął, bo kooptował do następnego Walnego Zgromadzenia trzech członków komisyi szkontrującej: pp. S. Scheiermana, Ch. Spierera i Izr. Moszkowitza.

10) „Biedny gmach charakteru" mają Kramer i Offenberger sami, bo wszelkie spory i waśnie wynikłe w Towarzystwie wśród jego członków, można było załatwić w sposób godny, a nie nędzną, podłą i nikczemną walką uliczną, jak rozlepianiem „Listu otwartego" na murach miasta Stanisławowa przez samych wykluczonych nauczycieli, zasypaniem tym nędznym świstkiem Władz szkolnych, posłów sejmowych, Zboru izraelickiego we Lwowie, dyrekcye szkół ludowych, wydziałowych, nauczycieli religii w całym kraju; rozdawaniem go osobiście na ulicach i po kawiarniach, załączeniem go do pism brukowych, dalej wyciągnęli ci ludzie zbrodniczą i świętokradzką rękę po moją cześć w pismach syońskich i brukowych przeciw człowiekowi nieskazitelnego charakteru.

Dziwnem jest, że Offenberger, będąc trzy lata członkiem Wydziału, znał dobrze sprawy Towarzystwa i nigdy żadnych zarzutów przeciw mnie nie podnosił, bo faktycznie takich nie było, i nie ma, aż dopiero po wykluczeniu go z Towarzystwa, uroił sobie w swej

ciasnej mózgownicy rzeczy nieuchwytne. Cały ten sposób walki musi każdy uczciwy człowiek jak najostrzej potępić.

We Lwowie, w lutym 1909.

Naftali Schipper.

Enuncyacye Wydziału.

Po ukazaniu się dnia 3. stycznia 1909 r. „Listu otwartego“ wydanego przez wykluczonych z Towarzystwa nauczycieli Ozyasza Offenbergera i Hermana Kramera, wydział zebrał się na naradę i uchwalił: Wydział na dniu 9. stycznia 1909 oświadcza solidarnie, że wszelkie od czasu istnienia Towarzystwa zarządzenia, które były i są potrzebne, jakoteż wszelkie jazdy tak prezesa, jak i deputacyi do Lwowa w sprawach Tow. i wszelkie koszta członków Wydz. na posiedzenie tegoż, były zawsze wyasygnowane za zgodą Wydziału i prezes p. Schipper miał i ma prawo dalej rozporządzać wszystkimi funduszami Towarzystwa. Również wszelkie Towarzystwu od roku 1906 przyznawane subwencye z Rady szkolnej krajowej, Rady miasta Lwowa i Sejmu krajowego (przyznał subwencyę 100 kor. dopiero na rok 1907) miał prezes prawo obracać na wydawnictwo organu Towarzystwa „Wychowanie i Oświata“, bez zapytania Wydziału, bo reskrypty władz przeznaczały specyalnie odnośne kwoty na to pismo w formie prenumeraty. Wszelkie zatem podejrzenia, skierowane przeciw prezesowi przez wykluczonych członków Towarzystwa Oz. Offenbergera i H. Kramera w „Liście otwartym“ z dnia 9. stycznia br. są potwarzą, kalumnią, oszczerstwem, fałszem i niegodną walką uliczną, które mają świadomy cel ugodzić i obalić całe Towarzystwo. Wydział darzył i darzy nadal prezesa (p. Schippera) nieograniczonem zaufaniem. W czasie powstania czasopisma, kiedy na ten cel żadnych nie było funduszów ani subwencyi, a prezes świadomy wzniosłego celu, jaki sobie Towarzystwo wytknęło, z własnych funduszów wszystko pokrywał i nigdy do członków Towarzystwa po fundusze się nie zwracał, będąc przekonany, że Towarzystwo ze względu na swą obywatelską działalność w kraju, spotka się z uznaniem całego społeczeństwa, Zwrócono nam obecnie uwagę, dlaczego Wydział uchwalił ogłosić w organie Towarzystwa imiennie wykluczonych nauczycieli i nie podał motywów, które są tego rodzaju, iż w razie ich ogłoszenia, mogłaby narazić owych nauczycieli na dotkliwe kary służbowe, a tego chciał im właśnie Wydział oszczędzić, będąc pewien, że z chwilą nienależenia Tow., stają się wykluczeni świadomi ciężkich zarzutów, jakie na nich ciężą, przecież zmitygują się i nie zmuszą wydziału do chwycenia się środków ostatecznych, któreby dla nich sprowadziły zgubne następstwa.

Uwaga Redakcyi. Tyle Wydział po ukazaniu się „Listu otwartego“. Wydział bezczynnie przypatrywał się do 31. stycznia niegodnemu i nikczemnemu sposobowi dalszego prowadzenia walki przez wykluczonych nauczycieli, którzy, jak rozpętane furye szaleli, co tylko złość i podłość ludzka wymyśleć może — zalali tem pisma syońskie i brukowe. Dopiero 31. stycznia br. deputacya, składająca się z ośmiu nauczycieli religii udała się JWPana dra J. Dembowskiego i wręczyła Panu Wiceprezydentowi następującą „Odpowiedź“ :

ODPOWIEDŹ

na „List otwarty“ Hermana Kramera i Ozyasza Offenbergera, nauczycieli religii mojż. na zarzuty „Monitora“ z dnia 17. stycznia 1909 (Nr. 3) i z dnia 21. stycznia 1909 (Nr. 4) i dalsze przeciw prezesowi Tow. gal. nauczycieli religii mojżesz. p. Schipperowi.

Wydział Towarzystwa galicyjskich nauczycieli religii mojżeszowej szkół pospolitych i wydziałowych w Stanisławowie wykluczył dnia 23. grudnia 1908 r. Ozyasza Offenbergera, nauczyciela religii mojżeszowej w Stanisławowie na podstawie §. 9. statutów, a również i Hermana Kramera, nauczyciela religii mojżesz. w Bohorodczanach z Towarzystwa i postanowił motywów wykluczenia ze względu na ciężkie zarzuty, jakie na tych nauczycieli spadają, nie ogłaszać, bo pociągnęłoby to dla nich zgubne skutki.

Nauczyciele ci rozpoczęli jednak walkę wprost skandaliczną i uliczną i to nie przeciw Towarzystwu, które ich wykluczyło, ale osobistą przeciw prezesowi p. Schipperowi i to w sposób nikczemny, nie licujący z godnością nauczyciela, piastującego urząd publiczny, zaczęli uprawiać bandytyzm w gazetach bezbożnych i brukowych, wiedząc z góry, że obraza czci, popełniona drukiem, musi być sądzona przez sąd przysięgłych, a jakie są wyniki rozpraw prasowych — mieliśmy przykłady w najnowszym czasie.

P. Schipper, dotknięty na czci i honorze tak w „Liście otwartym“, jak i w „Monitorze“ i „Tagblacie“ żargonowym, szukał porady u najlepszych adwokatów, ci jednak poradzili mu, aby się udał do swej władzy przełożonej, mającej prawo dyscyplinarne, co też p. Schipper uczynił.

Z brzydkiej walki, jaką ci nauczyciele tak w „Liście otwartym“, jak i w „Monitorze“ i syońskim żarg. „Tagblacie“ prowadzili, jasno wynika, że cel był świadomy: obalić z takim trudem w r. 1905 powstałą organizacyę krajową, a wskrzesić syoński „Związek“, co też komitet lwowskich nauczycieli religii mojż. dawnego syońskiego „Związku“ na dniu 23. stycznia 1909 r. uchwalił. Jeśli wykluczeni nauczyciele mieli jakiekolwiek zarzuty przeciw działalności p. Schippera, jako prezesa Tow., jako byli członkowie wydziału, mogli je podnieść na posiedzeniach Wydziału, albo na Walnem Zgromadzeniu Tow. dnia 1. listopada 1908, nie należało jednak na każdy sposób działać pod osłoną pism brukowych w sposób oszczerczy i wywołać zgorszenie w kraju przez poniżanie godności swego stanu.

My, podpisani nauczyciele, po ogłoszonych artykułach w „Monitorze“, żargonowym „Tagblacie“ i „Wschodzie“, udaliśmy się do prezesa p. Schippera

z prośbą o bliższe wyjaśnienie sprawy, a po powtórnem przeglądnięciu ksiąg kasowych przekonaliśmy się, że wszelkie zarzuty, podniesione przez owe pisma, są pod każdym względem nieprawdziwe i niesłuszne, mają na celu ubliżenie tylko czci naszemu prezesowi. Zaznaczyć wypada, że fundusz Towarzystwa tworzy zupełnie inny dział, a znów inny dział tworzy fundusz gazety.

Oświadczamy przeto, że prezes p. Schipper zawsze działał w porozumieniu z wydziałem, każdą otrzymaną subwencyę podawał Wydziałowi do wiadomości. I tak w księdze protokołów str. 21 czytamy (posiedzenie Wydziału z 21-go listopada 1906): „Prezes podaje do wiadomości, że Rada szkolna krajowa reskr. z d. 14/X 1906 l. 45345 zaprenumerowała na rok 1907 50 egzemplarzy gazety dla nauczycieli religii, udzielając 200 kor.“ (prenumerata za jeden egzemplarz wynosi rocznie 4 kor.) Na stronie 23 czytamy: P. Schipper wnosi, aby wyrazić gorące podziękowanie Radzie miasta Lwowa i Wys. Sejmowi krajowemu za udzielenie subwencyi na cele wydawnictwa „Wychowanie i Oświata“. W gazecie „Wychowanie i Oświata“ nr. 11 z d. 15/XII 1906 czytamy: Subwencyę na pismo nasze na rok 1907 w formie prenumeraty dla 50 nauczycieli religii uchwaliła c. k. Rada szkolna krajowa w kwocie 200 kor. i Rada miasta Lwowa również we formie prenumeraty za 50 egzemplarzy w kwocie 200 koron rocznie; w nrze 15 z I/IV 1907 czytamy: „Sejm kraj. uchwalił subwencyę na pismo nasze w kwocie 100 K.“ Prócz tego były subwencye ogłaszane tak w „Kuryerze Stanisławowskim“ jak i w innych pismach krajowych. Rada szkolna krajowa, płacąc prenumeratę za 50 egzemplarzy, ma w przechowaniu spis nauczycieli, którym egzemplarze te przesyła się bezpłatnie, Rada miasta Lwowa daje prenumeratę za 50 egzempl. gazety, za co Rada szkolna okręg. miejska we Lwowie otrzymuje co miesiąca 50 egzempl. gazety, za subwencyę 100 kor. Sejmu kraj. otrzymują gazetę bezpłatnie liczne instytucye oświatowe, Dyrekcye szkół ludowych i średnich, liczni posłowie sejmowi, wszystkie Rady szkolne okręgowe i wielu nauczycieli religii w kraju.

Każdy reskrypt Rady szkolnej krajowej i Rady miasta Lwowa wyraźnie opiewa, że kwotę 200 K. płaci się tytułem prenumeraty za 50 egzemplarzy gazety, a Sejm krajowy daje subwencyę na wydawnictwo „Wychowanie i Oświata“.

Dochody wydawnictwa „Wychowanie i oświata“ w r. 1907. wynosiły:

a) prenumerata	349 K
b) inseraty , ...	208 „
c) subwencya Rady szkolnej krajowej . .	200 „
d) „ „ miasta Lwowa . .	200 „
e) „ Sejmu krajowego . . .	100 „
f) datek na fundusz prasowy . . .	2 „
Razem .	1059 K

Wydatki w r. 1907. wynosiły:

a) niedobór z r. 1906..	76 K 33 h
b) druk i papier (11 Nr-ów)	578 „
c) marki i portorya	92 „ 50 „
d) prowizya kursora za zbieranie prenum.	15 K 90 h
e) koszty adminstracyjne i redakcyjne .	208 „
f) drobne wydatki	19 „ 24 „
Razem .	1061 K 97 h
Dochody . .	1059 „
Pozostaje przeto niedobór na r. 1908. .	2 K 97 h

Wobec tych podanych faktów opartych na liczbach, można się przekonać, że wszelkie zarzuty podniesione puzeciw p. Schipperowi są dlań wielką krzywdą wyrządzoną mu publicznie przez ludzi złej woli, którzy mieli na celu obalenie Towarzystwa.

Dlatego podpisani wyrażają oszczercom najgłębsze oburzenie z powodu niskiego sposobu prowadzenia walki i uznają, że wszelkie zarzuty skierowane tak w „Liście otwartym“ O. Offenbergera i H. Kramera jakoteż w „Monitorze“ i żarg. „Tagblacie“ oraz we „Wschodzie“ są tendencyjnie zmyślone, i uważają je, jakoteż uważać będą za oszczerstwo, fałsz i niską zemstę.

Podpisani darzyli i darzą nadal prezesa Tow. nauczycieli religii mojż. p. N. Schippera nieograniczonem zaufaniem przyczem podnoszą, że jedynie dzięki staraniom p. Schippera pismo się utrzymuje, i że nigdy p. Schipper do żadnego z członków Towarzystwa po pieniądze się nie zwracał.

Podpisani wyrażają przeto i nadal p. N. Schipperowi swą głęboką wdzięczność za jego bezinteresowną pracę dla dobra kraju, Towarzystwa i młodszych kolegów, którym zawsze służył w potrzebie.

Lwów, dnia 31. stycznia 1909.

Następują podpisy licznych nauczycieli.

Egzorta!

Kochana Młodzieży!

Tej soboty odczytywać będą we wszystkich żydowskich domach Bożych rozdział Pięcioksięgu, zwany *Miszpatim* t. j. Ustawy.

Między wielu innemi rzeczami znajdujemy następujące:

„Kto ojca lub matkę bije, albo przeklina, śmiercią niech będzie karany“.

Sam Bóg w dziesięciorgu przykazaniach każe nam czcić rodziców i przyrzeka nam zato długi żywot. Atoli nie mówi nam, jaka kara nas czeka, jeśli nie będziemy przestrzegali tego przykazania. Dlatego Mojżesz uzupełnia je słowami: „Kto ojca lub matkę bije, albo przeklina, ten śmiercią będzie karany“.

Z tego widać, jak wielką wagę kładzie na oddawanie czci rodzicom, na ich poważanie i odwdzięczanie się im za troski i trudy, jakie mieli z wychowaniem dzieci.

Widać też, jak bardzo potępia niewdzięczność ze strony dzieci, które, zapominając świętych obowiązków, jakie mają dla rodziców, swoich największych dobrodziejów, znieważają ich słowem, albo czynem. Ta niewdzięczność jest w jego oczach zbrodnią zasługującą na największą karę: na karę śmierci.

Opowiadają, że syn żydowskiego wieśniaka miał w skrzyni duży dyament. Raz zajechali przed jego dom wysłańcy z Jerozolimy, którzy szukali takiego drogiego kamienia do ornatu Wielkiego kapłana. Na nieszczęście spał ojciec na skrzyni, a syn pomimo ofiarowania mu przez przybyłych największej kwoty, która mogła wzbogacić całą rodzinę, odmówił, bo nie chciał zbudzić strudzonego ojca. Ale czyn tego prostego syna wieśniaczego otrzymał swą nagrodę. Żydzi co roku ofiarowywali na ołtarzu czerwoną czyli rudą krowę. Krowa z taką maścią była rzadkością. Otóż Bóg sprawił, że można ją było znaleść tylko w oborze owego wieśniaka. Wysłańcy stolicy zapłacili mu za nią tyle, ile zaofiarowali mu za drogi klejnot.

Natan Szyper.

Wychowanie żydów.

Od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

R. Jochanan wyruszył tedy z uczniami swymi do Jamnii, aby dopiąć swego celu, t. j. zabezpieczyć nauce Bożej odpowiedni kącik.

Odebrawszy smutną wiadomość, że Jerozolima upadła, a świątynia stała się pastwą płomieni, rozdarł R. Jochanan swe szaty i przywdział ciężką żałobę, jak po zmarłej drogiej istocie, ale nie oddawał się bezdennej rozpaczy. Przejęty nawskoś ideą wyższości cnoty nad ceremonie, pocieszał R. Jochanan garstkę pozostałych żydów, bolejących nad utratą ołtarza, że istota judaizmu nie jest nieodłącznie przywiązaną do ołtarza na pagórku syońskim, ani też do berła Dawidowego, lecz polega na p e ł n i e n i u m i ł o s i e d z i a, n a s p r a w i e d l i w o ś c i i n a n a u c e Z a k o n u. „Miłosierdzia pragnę, a nie ofiary, nauki, a nie całopalenia“ rzecze Bóg (Hosea VI. 6). Wyniósłszy w myśl proroków dobroczynność i naukę ofiary, zredukowane zresztą już znacznie w okresie Soferów, zabrał się R. Jochanan do wprowadzenia w czyn swe zamysły, które gnały go do ucieczki z pod murów Jerozolimy podczas największego niebezpieczeństwa. Ponieważ w umysłach zostałych przy życiu żydów tkwiła jeszcze głęboko niezatarta idea wspólności, której centrum było Synedryum (Rada siedmdziesięciu) przeto szukał R. Jochanan punktu oparcia w organizowaniu takiej samej instytucyi w Jamnie. Wbrew panującej ogólnej opinii, że Synedryum, będące ciałem religijno-prawodawczem, może tylko w obrębie świątyni wydawać uchwały ogólnie obowiązujące, zorganizował R. Jochanan nowe Synedryum i przekazał jemu te same prawa i ten sam zakres czynności, jakie miało Synedryum jerozolimskie, obradujące w murach świątyni. Jamnia miała odtąd zastąpić Jerozolimę, dobroczynność ofiary, a nauka — kapłaństwo.

Skupiwszy w ten sposób znowu rozpadłe atomy społeczeństwa żydowskiego, przedsięwziął R. Jochanan właściwe swe dzieło, którem było wskrzeszenie nauki przez zakładanie licznych szkół. Synedryum znowu do życia powołane miało być centrum religijnego życia, a szkoła wyższa w Jamnii ogniskiem, rozlewającem światło nauki w dalekie strony, dokądkolwiek tyrania Rzymian żydów zagnała.

Zaledwo więc pierwszy ból po utracie ołtarza przeminął, zgromadził R. Jochanan chciwych nauki mężów i rozwinął dalej swą działalność na polu naukowem. Przeniósłszy niejako akademię z Jerozolimy zburzonej do szczętu przez Tytusa do miasteczka Jamnii, doznał mistrz tej ucieby, że młodzież pragnąca nauki garnęła się ze wszech stron do Jamnii i usiadła u stóp jego, jak żołnierze około ulubionego wodza.

W nauczaniu posługiwał się R. Jochanan nietylko suchym wykładem (formy akroamatycznej), ale działał także pobudzająco na umysł uczniów, naprowadzając ich pytaniami do samodzielnego myślenia, jak filozof grecki Sokrates. Razu pewnego zadał R. Jochanan swoim uczniom pytanie: „Co powinien sobie człowiek najbardziej przyswoić?“ Jeden z uczniów odpowiedział: „Oko życzliwe“ — drugi zagadnął: „dobrego przyjaciela“ — trzeci rzekł: „życzliwego sąsiada“ — czwarty się odezwał: „zdolność obliczenia zawczasu następstw swoich czynów“ — piąty zaś rzekł: „dobre serce“. Ostatnia odpowiedź podobała się najbardziej R. Jochananowi, bo była całkiem po myśli jego. (Abot II. 13—15). R. Jochanan posiadał szczególny dar należytego ocenienia indywidualności i zdolności swoich słuchaczów i wyliczał czasem dla zachęcenia innych do pilności zalety ulubionych swoich uczniów. O Eliezarze, synie Harkanosa mawiał mistrz, że umysł jego jakoby studnia ocementowana, nie uraniająca ani jednej kropli, rabi Jozue, syn Chananja jest szczęściem swej matki, Rabi Jose odznacza się pobożnością, a rabi Eliazar, syn Arocha, jest jakoby źródło obfite. „Gdyby umieszczono wszystkich mędrców Izraela na jednej szali wagi, a Eliazara, syna Arocha, na drugiej, onby wszystkich przeważył. (Abot II. 12). Przy wykładzie używał mistrz wszelkich sposobów, które się składają na rozwój i wykształcenie umysłu człowieka (realnej analizy i syntezy). Krocząc od szczegółów do ogółu, od rzeczy znanej do nieznanej, starał się R. Jochanan skoncentrować wszystkie działy ustnej nauki (tradycyi) t. j. Halachę (przepisy przekazane przez poprzedników) z Agadą (faktami historycznymi) i osiągnął przeto pewną „koncentracyę“ przy nauczaniu. Te same zalety, które uczyniły R. Jochanana pożądanym gościem u Wespazyana i zacnym obywatelem w państwie, zdobyły go w akademii, jako rektor tejże. Dobroć, łagodność i życzliwość na każdym kroku, zjednały R. Jochanowi tak dalece serce uczniów, że ci przylgnęli do niego, jak do rodzonego swego ojca. Niektórzy uczniowie spędzali nawet wszystkie swe młode lata w akademii pod okiem ukochanego swego mistrza i otoczyli później jego łoże śmiertelne, jak dzieci koło umierającego rodzica. Błogosławiąc przed śmiercią swoich uczniów, napominał ich mistrz do bojaźni Bożej słowami: „Oby przejmowało was zawsze tyle bojaźni Boga, ile bojaźni ludzi“. (Barachot 28 b.)

R. Jochanan, stojąc na progu nowej epoki, położył wskrzeszeniem podupadłej akademii i przeniesieniem jej do Famnii trwały fundament pod budowę

i rozwój judaizmu, skołatanego wojnami z tyranią Rzymu. Nauka pielęgnowana w tej akademii była i jest jeszcze dotychczas silnym węzłem, łączącym najodleglejsze gminy żydowskie wspólnością wiary i tradycyi. „Rabi Jochanan należy przeto do tych zjawisk w historyi, których osobistość niemal sama sobą cały wiek wypełnia i najważniejszą jego treść“. (Graetz t. IV. p. 26). (C. d. n.)

Mojżesz Schnapek
nauczyciel rel. mojż. w Brzeżanach.

KRONIKA.

Od Wydawnitcwa. Z powodu przeniesienia się redakcyi pisma naszego ze Stanisławowa do Lwowa, numer niniejszy wychodzi ze znacznem opóźnieniem, następny numer wyjdzie z początkiem marca br. Wszelkie listy, rękopisy, zawiadomienia, jakoteż wszelkie gazety przesyłane nam drogą wymiany z tytułu dziennikarskiego, prosimy uprzejmie odtąd przesyłać do Lwowa (ul. Zielona l. 21 II. p.) Prosimy przy tej sposobności wszystkich przyjaciół naszego pisma, wszystkich Szan. kolegów, aby i teraz nasze pismo nadal popierali przez zasilanie go dobremi pracami, prosimy również i o poparcie materyalne.

Wiadomości osobiste. C. k. Rada szkolna krajowa przydzieliła Naftalego Schippera, nauczyciela religii mojżeszowej w szkole 5-cio klasowej wydziałowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Stanisławowie do szkoły wydziałowej męskiej im. Mickiewicza we Lwowie, na własną jego prośbę. Niezależnie od tego objął p. Schipper naukę religii w zaszczytnie znanym Zakładzie p. Zofii Strzałkowskiej. Z przeniesieniem się p. Schippera do Lwowa będzie odtąd na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1. listopada 1908 Towarzystwo galicyjcyjskich nauczycieli religii mojżeszowej szkól pospolitych i wydziałowych miało swą siedzibę we Lwowie, ul. Zielona 21, dokąd należy wszelkie listy i pisma adresować.

Nominacye. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami religii mojżeszowej B. Gottesmana w Żydaczowie, M. Sameta w Mościskach, Samuela Goldblatta przy szkole św. Scholastyki w Krakowie, zaś B. Blitza, M. Jurisa i S. Scheiermana stałymi w Kolomyi.

Towarzystwo nasze ma nadal na składzie wszelkie podręczniki do nauki religii mojżeszowej w szkołach pospolitych i wydziałowych.

Następujący reskrypt otrzymaliśmy: C. k. Rada szkolna krajowa. Lwów, dnia 31. stycznia 1909. L. 60.792 Do Szanownego Towarzystwa nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi w Stanisławowie. Odnośnie do przedstawienia wniesionego dnia 27. listopada 1908, L. 48., oznajmia się, że c. k. Rada szkolna krajowa wydała w sprawie nauki religii izraelickiej w szkołach ludowych stosowne zarządzenia.

Za c. k. Namiestnika *Dembowski* m. p.

Objaśnienie. Na nader liczne zażalenia kolegów, że niektórzy kierownicy i kierowniczki szkól obarczają nauczycieli religii mojżeszowej nauką przedmiotów świeckich z uszczerbkiem dla nauki religii, wniosło nasze Towarzystwo na podstawie konkretnych faktów przedstawienie do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z prośbą o stosowne w tej mierze zarządzenie, co też Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa uczyniła i nas o tem wyż przytoczonym reskryptem zawiadomiła.

Stałą posadę nauczyciela religii mojżeszowej ustanowiła c. k. Rada szkolna krajowa w 5-cio klasowej szkole wydziałowej żeńskiej, połączonej z pospolitą im. św. Jadwigi w Nowym Sączu.

Egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych odbędą się: w Samborze 8. marca (część piśmienna), w Przemyślu 28. lutego, w Stanisławowie 1. marca, w Buczaczu z końcem marca.

Pożegnanie. „Kurjer Stanisławowski“ z dnia 7. lutego br.. Nr. 1222 pisze:

„Dnia 4. bm. dziatwa izraelicka szkoły żeńskiej im. król. Jadwigi, pożegnala uroczyście swego długoletniego nauczyciela religii mojżeszowej i przewodnika duchowego p. Naftalego Schippera. W wielkiej sali szkolnej zebrało się kilkaset uczenic i w licznych przemowach wyrażały żal z powodu ustąpienia p. Schippera, który obejmuje obowiązki służbowe we Lwowie. Imieniem grona nauczycielskiego pożegnała ustępującego dyrektorka szkoły p. Elektorowiczowa. Na przemówienia te odpowiadał do łez wzruszony p. Schipper, dziękując za okazane mu wyrazy uznania i życzliwości, na które p. Schipper, w zupełności zasłużył, wychowując przez 23 lat, młodzież żydowską w bogobojności i w duchu szczerze narodowym polskim. P. Schipper, pozostawia po sobie jak najlepszą pamięć żyda szczerze przywiązanego do polskiej ziemi, po polsku myślącego i czującego. Życzymy mu na nowem stanowisku jak najlepszego powodzenia“.

Grono nauczycielskie szkoły król. Jadwigi wręczyło p. Schipperowi piękny bukiet z czerwonych i białych róż z czerwoną szarfą, na której widniał napis złotemi literami: Grono nauczycielskie szkoły im. królowej Jadwigi w Stanisławowie.

Dziękujemy jak najuprzejmiej wszystkim naszym przyjaciołom i znajomym bez różnicy wyznania w Stanisławowie za łaskawe poparcie pisma naszego nietylko przy jego założeniu, ale przez cały czas wydawania go, szlemy Im z głębi serca nasze serdeczne podziękowanie i „Bóg zapłać!“ z gorącą prośbą, aby i nadal nas zachowali w miłej swej pamięci, aby duchowa nasza łączność na polu wspólnej pracy narodowej nie doznawała przerwy, lecz była ciągiem dalszym.

Dla grodu Rewery i jego mieszkańców zachowamy jak najlepszą pamięć. Również spełnimy tylko nasz obowiązek, jeśli złożymy najgorętsze podziękowanie „Kuryerowi Stanisławowskiemu“, który pełniąc ważną misyę narodową na kresach, oddawał nam w ciężkich czasach wielkie usługi. Jeszcze raz szlemy tą drogą wszystkim naszym przyjaciołom i kolegom i znajomym w Stanislawowie serdeczny i bratni uścisk.

Z miasta piszą nam: Pan Ignacy Neustein przez 31 lat pracował jako urzędnik w tut. Zborze izr. a obe-

cnie objął posadę kasyera w tej samej instytucyi. Pan Neustein znany jest jako zdolny, sumienny i pracowity urzędnik, i życzymy mu, jak najlepszego powodzenia na nowem stanowisku,

Prezes lwowskiego Zboru izraelickiego, adwokat dr. Szymon Schaff, obchodził 70-tą rocznicę urodzin. Ze względu na to, że jubilat piastuje najwyższą godność w tutejszej gminie żydowskiej, pospieszyli reprezentanci wszystkich prawie instytucyi stowarzyszeń żydowskich, by mu złożyć najserdeczniejsze życzenia. Przez obszerne salony pp. Schaffów przesunęło się około 1.000 osób, w czem około 50 delegacyj, byli reprezentanci żydów postępowych i żydów konserwatystów, czczą w nim jego niezwykłą dobroczynność, mającą swój najwyższy wyraz w gorliwej i troskliwej opiece nad sierotami żydowskiemi, którym adwokat dr. Schaff jest prawdziwym ojcem.

To też wszyscy mowcy uderzyli w ton tego niezwykłego miłosierdzia, jakie cechuje jubilata, życząc mu, by długie jeszcze lata żył na bliższej i dalszej rodziny swej i by tak, jak dotychczas, działał błogo na opuszczonej i biednej części społeczeństwa żydowskiego, a na chwałę gminy wyznaniowej.

Mowców zaś takich było dwudziestu kilku.

Do głębi wzruszony, odpowiedział jubilat dwa razy, zapewniając, że na obranej drodze kroczyć będzie i dalej przez cały ciąg żywota, jaki mu jeszcze przeznaczył Wszechmocny.

Z okazyi 70-lecia urodzin jubilata małżonka jego ufundowcła kosztem 3.000 koron miejsce fundacyjne w Zakładzie sierót, a sam jubilat rozesłał na razie kilka tysięcy koron różnym stowarzyszeniom dobroczynnym.

Gratulacyę poprzedziło uroczyste nabożeństwo w Templu.

Z naszej strony przyłączamy się do wyż przytoczonych życzeń i szlemy Panu Prezydentowi Dr Szymonowi Schaffowi: *ad multos annos.*

„Dziennik Polski“ z dnia 17. lutego nr. 86 w korespondencyi ze Stanisławowa pisze:

(O posadę nauczyciela religii mojżeszowej). Po przeniesieniu p. Schippera do Lwowa, szkoła wydziałowa im. Jadwigi pozostała bez nauczyciela religii. Wskazanem by było, aby władze kompetentne sprawę tę prędzej załatwiły, tem bardziej, że kandydatów na posadę tę nie brak. Naszem zdaniem, posterunek ten otrzymać powinien nauczyciel o nieposzlakowanem charakterze, któryby dał rękojmię, iż nie zawiedzie włożonego nań zaufania.

Jesteśmy wdzięczni Szan. korespondentowi stanisławowskiemu choć za lekkie potrącenie o stosunki, jakie obecnie panują w Stanisławowie przy prowizorycznem obsadzeniu posady po prezesie naszego Towarzystwa. Rzeczywiście posadę tę powinien zająć człowiek o nieposzlakowanym charakterze, a nie indywiduum skorumpowane, wyrzucone za brzydkie sprawy z Towarzystwa, za uprawianie korupcyi, za poniżenie godności stanu nauczycielskiego, za niekoleżeństwo. Indywidua te nie powinny wogóle przestąpić progu szkoły; nauczyciele, którzy wywołują zgorszenie w całym kraju, gorszącymi uczynkami powinni być wyeliminowani z zawodu naszego. Nie, ani Zbór izraelicki w Stanisławowie, ani Władze szkolne nie dopuszczą, aby podobne rozkładcze żywioły wpuścić do szkoły król. Jadwigi, która ma sławę krajową jako wzorowy zakład naukowy.

Z Kołomyi piszą nam: Nasz Zbór izraelicki kieruje się zasadą: najpierw chleb dla swoich, a potem, jak stanie: dla obcych. Obecnie przy stałem obsadzeniu trzech nauczycieli religii, Zbór izraelicki jednogłośnie polecił swoich nauczycieli i dzięki temu wszyscy są już stabilizowani. Tutejszy Zbór opiekuje się gorliwie nauką i nauczycielami religii, za co należy mu się szczere uznanie, szczególnie czcigodnemu prezesowi p. Józefowi Funkensteinowi.

Z Mościsk piszą nam, że tamtejsza Rada szkolna okręgowa z okazyi jubileuszu cesarskiego przeznaczyła 50 koron na ubranie i obuwie dla ubogiej dziatwy izraelickiej.

Ś. p. Zofia Błażowska, nauczycielka szkoły król. Jadwigi w Stanisławowie zmarła 20. stycznia 1909 na gruźlicę płuc. Cicha, sumienna, pracowita, gorliwa w wypełnianiu obowiązków, padła na posterunku. Ś. p. Błażowska prawie do ostatniej chwili pełniła obowiązki w szkole. Wcześnie zmarła była przez dziatwę szkolną, rodziców i grono nauczycielskie szanowana i cieszyła się ogólną sympatyą i poważaniem. Cześć jej pamięci!

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Hechtowi w Czortkowie. Ze serdeczne słowa uznania naszej pracy i za szczere życzenia „Bóg zapłać!“

P. K. Wackerowi w Radziechowie. Dobra i słuszna sprawa zawsze zwycięży, a fałsz, egoizm i nikczemność, upadną.

P. B. Gottesmanowi w Żydaczowie. Jesteśmy pracą tak obarczeni, że nie mogliśmy na wszystkie pisma odpowiadać, proszę pilnie czytać naszą gazetę, a o wszystkiem Szanowny kolega się dowie.

P. S. Herzigowi w Kossowie. Wybacz Pan, żeśmy nie odpisali, brak czasu, serdeczne dzięki i Panu za wszystko.

P. M. Jonasowi w Trembowli. Pracując wspólnie z nami, przekonał się Szan. Kolega jaka nasza praca jest dla ogółu — taka i nadal pozostać musi.

P. Izr. Moszkowitzowi w Gródku Jagiellońskim. Pan Kolega należysz do tych, którzy bacznie śledzą nasze czynności i sumiennie je oceniają, za słowa zachęty, uznania i życzliwości stokrotne dzięki.

Przyjaciołom w Stanisławowie. Nie, nasi mili, nie możemy stać na tem stanowisku, co ludzie złej woli, zaślepieni zawiścią, zazdrością i opanowani żądzą zdobycia grosza bez pracy drogą nieuczciwą. Puszczyki złe są wszędzie, ale na głos ich nikt nie zważa.

P. A. Goligerowi w Żórawnie. Szczęść Boże do dobrego dzieła, nasze uznanie za szczerą chęć przyjścia z pomocą tym naszym opuszczonym dzieciom w ciężkiej zimie. Chętnych do stworzenia dobrego dzieła znajdziesz Pan. Prosimy o wiadomości, czy humanitarne Towarzystwo to powstało.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper we Lwowie. Drukiem „Lwowskiej Spółki wydawniczej i drukarskiej“, Krzywa 8.